

Niezwykłe święto

Michał Tomczak

11 czerwca 2013 r. prof. Antoni Opolski ukończył 100 lat życia. Gdy tak niezwykle jubileusz obchodzi Osoba o niezaprzeżalnych zasługach dla polskiej astronomii i życia akademickiego we Wrocławiu i Opolu, nietrudno wpaść w patos i nadużywać wielkich słów. Muszę bardzo uważać, by nie popełnić tego błędu, bo jestem pewny, że poniższy tekst spotka się z oceną Profesora, życzliwą, acz stanowczą. Nie chciałbym świecić oczami przed Osobą, która od pierwszego roku moich studiów astronomicznych (1979) jest dla mnie autorytetem.

Nie będę szczegółowo opisywać życiorysu Profesora. Czytelnicy „Uranii — Postępów Astronomii” mieli

okazję dowiedzieć się o niezwykłych losach prof. Opolskiego z najlepszego źródła (zob. wywiady zamieszczone w numerach 3/2003 i 4/2006). Ponadto, w bieżącym numerze znajdziemy unikatowe kalendarium życia, przygotowane przez Profesora, ilustrowane niepublikowanymi dotąd zdjęciami.

Wędrując oczami po kolejnych danych, odbywamy krótki kurs historii nowożytnej Polski: życie na Kresach, I wojna światowa, odzyskanie niepodległości, II wojna światowa, okupacja, exodus na Ziemię Zachodnią i konieczność ułożenia swojego świata na nowo.

W dniu urodzin Jubilata delegacja władz Uniwersytetu Wrocławskiego pod przewodnictwem JM Rektora prof. Marka Bojarskiego odwiedziła prof. Opolskiego w domu i wręczyła Mu Złoty Medal Uniwersytetu Wrocławskiego nadany specjalną uchwałą Senatu uczelni. Wizyta miała charakter oficjalny, więc rektorzy wystąpili w togach i gronostajach. Obie strony były dość stremowane, ale atmosfera spotkania szybko stała się rodzinna, m.in. za sprawą prof. Adama Jezierskiego, który na fortepianie gospodarzy zagrał „Wiele lat” (na melodię „Sto lat”) i wiązanek piosenek lwowskich. Córka Profesora, p. Barbara Niegrusz, zadbała jak zwykle doskonale o żołądki gości. Na zdjęciu stoją od lewej: prof. Adam Jezierski — prorektor UWr, prof. Marek Bojarski — rektor UWr, prof. Antoni Opolski, prof. Michał Tomczak — dyrektor Instytutu Astronomicznego, prof. Robert Olkiewicz — prorektor UWr. (fot. Krzysztof Śliwa)



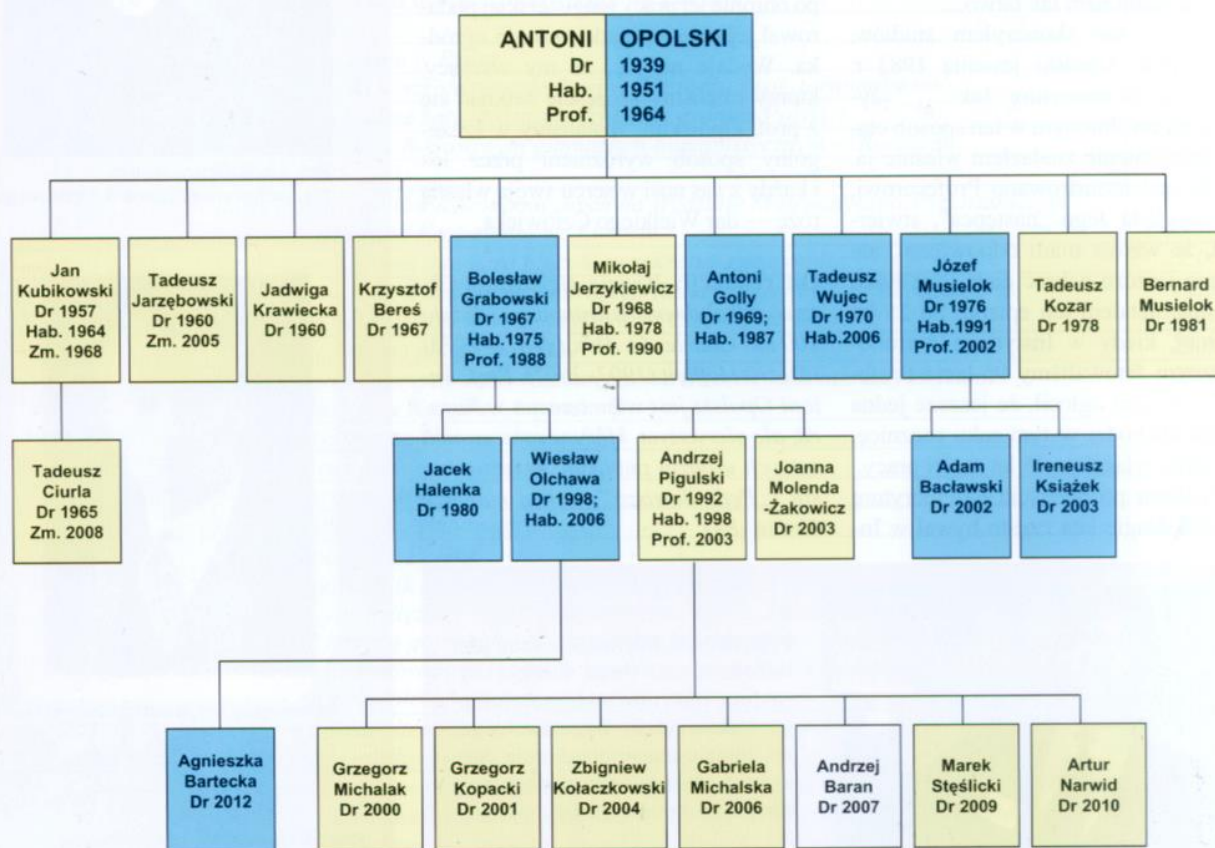
Profesor Opolski jest człowiekiem niezwykle skromnym i wszelkie rozmowy o osiągnięciach kwituje stwierdzeniem, że Jego główną zasługą jest to, ... że tak długo żyje. Postaram się przekonać Szanownych Czytelników, że dorobek Profesora jest niepodważalny, a zasługi — nieprzemijające. Spójrzmy na „naukowe drzewo genealogiczne”, zawierające podstawowe informacje o przebiegu kariery naukowej wszystkich doktorów wypromowanych przez Profesora (Jego naukowych „dzieci”) oraz doktorów wypromowanych przez Jego wychowanków (Jego naukowych „wnuków” i „prawuków”). Tak rozbudowanym i dynamicznie rozrastającym się drzewem może poszczycić się niewielu astronomów w Polsce. Zwracając uwagę dwa dominujące kolory: żółty i niebieski, oznaczające odpowiednio: linię wrocławską i opolską (ujęty na białym tle dr Baran pochodzi z ośrodka krakowskiego — jest realna szansa na rozwój linii krakowskiej). Podział terytorialny odzwierciedla też zasadniczo tematykę prowadzonych badań: astrofizyka — w przypadku Uniwersytetu Wrocławskiego i spektroskopia atomowa — w przypadku Uniwersytetu Opolskiego.

Lista zaszczytnych funkcji piastowanych przez Jubilata jest doprawdy imponująca. Profesor Opolski nigdy nie stał się jednak etatowym przedstawicielem świata władzy, bo wyżej cenił sobie pracę naukową i dydaktyczną. Zawsze traktował pełnienie urzędowych funkcji jako obowiązek koleżeński. W wywiadzie z roku 2003 mówił: Aby wymienione instytucje mogły pracować i rozwijać się, ktoś musi pełnić dyżur w gabinecie rektora, dziekana czy dyrektora i urzędować, czyli załatwiać bieżące sprawy administracyjno-organizacyjne i realizować wieloletnie plany rozwoju, uwalniając od tych kłopotów kolegów, aby mogli poświęcić więcej czasu na podstawowe prace naukowo-dydaktyczne. Rzadko kiedy pełnienie funkcji związanej z zarządzaniem nie przynosi rozlicznych kłopotów, a musimy pamiętać, że w czasach aktywności prof. Opolskiego Uniwersytet Wrocławski nosił imię Bolesława Bieruta, co wiązało się z obowiązkiem nieustannego pertraktowania z partyjnymi namiestnikami uczelni. W tej sytuacji zapewne łatwiej byłoby zaszczyć się w zaciszu pracowni naukowej, a powinnościami administracyjnymi „uszcześliwić”

kolegów, ale prof. Opolski nie zwykł chować się za plecami innych.

Każdy ośrodek astronomiczny o wieloletniej tradycji ma swoich ojców założycieli. We Wrocławiu polską epokę zapoczątkował prof. Eugeniusz Rybka, a naukowy profil zdefiniowali prof. Jan Mergentaler i prof. Antoni Opolski. Ten ostatni badaniem gwiazd zmiennych zajmował się jeszcze we Lwowie. W pracy magisterskiej wyszukiwał i klasyfikował gwiazdy zmienne na zarejestrowanych w Johannesburgu kliszach, obejmujących fragment gwiazdozbioru Centaura. W pracy doktorskiej opracował własne obserwacje wielobarwne dwóch cefeid: RT Aurigae i AW Persei. We Wrocławiu konsekwentnie rozwijał obserwacje gwiazd zmiennych pulsujących. Wybór tej tematyki okazał się prawdziwym strzałem w dziesiątkę. Gwiazdy pulsujące — jako świece standardowe — doskonale nadają się do wyznaczania odległości, a dzięki analizie asterosejsmologicznej umożliwiają testowanie poprawności modeli wnętrza gwiazdowych i ścieżek ewolucyjnych.

Całym swoim życiem prof. Opolski wypracował sobie wyjątkową pozycję w społeczności polskich astronomów,



która wielokrotnie dawała dowód, jak bardzo Go sobie ceni, m.in. powierzając Mu godność prezesa Polskiego Towarzystwa Astronomicznego, zapraszając do rozlicznych rad naukowych i Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, czy też przyznając członkostwo honorowe Polskiego Towarzystwa Astronomicznego (2003). Przekazując Profesorowi jubileuszowe życzenia i gratulacje, które nadeszły z całej Polski, jeszcze raz mogłem się przekonać, jak ciepłe uczucia wciąż wywołuje.

Czytając artykuł Profesora pt. „Pętla Jowisza” zamieszczony w niniejszym numerze, możemy zapoznać się ze sposobem argumentowania Autora. Daje to pewną namiastkę Jego wystąpień jako prelegenta i wykładowcy. Wracam pamięcią do semestru zimowego 1979/80, kiedy jako student pierwszego roku astronomii byłem słuchaczem cyklu Jego wykładów pt. „Wstęp do astrofizyki”. Profesor, w nieodłącznym brązowym, ciasno opiętym fartuchu, swoim już trochę wyeksploatowanym głosem, systematycznie wprowadzał nas w świat definicji i pojęć, bez znajomości których trudno jest zgłębiać astronomię. Dbął też, byśmy prawidłowo kojarzyli fakty i stale robili użytek ze swojego rozumu, co już nie zawsze przychodziło nam tak łatwo...

Jeszcze nie skończyłem studiów, kiedy prof. Opolski jesienią 1983 r. przeszedł na emeryturę. Tak się złożyło, że na zwolnionym w ten sposób etacie zatrudnienie znalazłem właśnie ja. Kiedy zademonstrowano Profesorowi, jak wygląda Jego „następca”, stwierdził, że wzrost mam odpowiedni, ale muszę jeszcze nabrać ciała. Nie tylko ja zapamiętałem ten epizod, bo 25 lat później, kiedy w Instytucie Astronomicznym fetowaliśmy 95-lecie Profesora, On sam ogłosił, że jeszcze jedna osoba obchodzi w tym roku rocznicę. Chodziło właśnie o 25 lat mojej pracy.

Profesor po przejściu na emeryturę jeszcze długie lata często bywał w In-

stytucie Astronomicznym. Dopiero w ostatnich latach ten rodzaj aktywności musiał ulec ograniczeniu. Z tego powodu tradycją stała się czerwcowy wizyta delegacji instytutowej w domu Profesora z okazji Jego urodzin i imienin. Profesor jest zawsze doskonale przygotowany do tych spotkań. W zagajeniu porusza jakiś ciekawy temat związany z tym, co w ostatnim czasie przeczytał, a jego wybór niezmiennie nas zaskakuje. Dla przykładu, On — jeniec wojenny hitlerowskich Niemiec — podzielił się kiedyś z nami swoimi refleksjami związanymi z lekturą „Mein Kampf”! Niestety, żywszy dialog ogranicza konieczność posługiwania się przez Profesora aparatem słuchowym. Reakcją na zaproszenia na coroczne spotkania wigilijne w instytucie są życzenia świąteczne, jakie otrzymujemy od Profesora. Nawet przy tak rutynowej czynności jak przekazanie listu, można zetknąć się z przykładem legendarnej już, przedwojennej etykiety. Ciekawe kto z Szanownych Czytelników wie, co oznacza na kopercie adnotacja: ł. o. r. ?

Wśród życzeń nadesłanych Profesorowi z okazji Jubileuszu moją uwagę zwróciło wspomnienie prof. Ewy Szuszkiewicz, o tym jak prof. Opolski po obronie jej pracy magisterskiej podarował jej różę z przydomowego ogródka. Wydaje mi się, że my wszyscy, którzy mieliśmy szczęście zetknąć się z prof. Opolskim, zostaliśmy w szczególny sposób wyróżnieni przez los i każdy z nas nosi w sercu swoją własną różę — dar Wielkiego Człowieka.

Od redakcji: Wydaje się, że dotychczas tylko dwoje astronomów dożyło 100 lat: Charles G. Abbot (1872–1973) i Dorrit Hoffleit (1907–2007). Prof. Antoni Opolski jest więc trzecim w historii, ale pierwszym, który w roku swoich setnych urodzin publikuje świeży artykuł („Pętla Jowisza”, w tym numerze Uranii-PA).



Prof. dr hab. Michał Tomczak jest heliofizykiem. Pełni funkcję dyrektora Instytutu Astronomicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Na zdjęciu autor prezentuje podręcznik „Astronomiczne podstawy geografii” Antoniego Opolskiego.



Rok 1919. Antoni Opolski w wieku 6 lat. Plamistość ścian na zdjęciu jest oryginalna. Fot. archiwum rodzinne A. Opolskiego



Rok 1929. Gimnazjalista. Fot. archiwum rodzinne A. Opolskiego



Własnoręczny podpis właściciela dowodu:

Antoni Opolski

Rok 1931. Legitymacja studencka. Fot. archiwum rodzinne A. Opolskiego